

Dramat sekretarza stanu USA

12 października 2018

Amerykanie jak zwykle uważają, że nic na świecie nie może się wydarzyć bez ich udziału. Mike Pompeo ma pretensje do Koreańczyków, że nie zaprosili go do rozmów między przywódcami Północy i Południa. I robi to akurat po tym, jak nie stawiał się na umówione rozmowy z KRLD.

Według źródeł południowokoreańskich, sekretarz stanu USA Mike Pompeo strofuje Koreańczyków za to, że nie został zaproszony do rozmów pojednawczych, jakie we wrześniu toczyły się w Pjongjangu między Kim Dzong Unem a Mun Dze Inem. Po czerwcowym szczycie w Singapurze, gdzie prezydenci USA i Korei Północnej podpisali historyczne porozumienie ws. nuklearnego rozbrojenia Półwyspu Koreańskiego, Stany Zjednoczone przypisują sobie szczególną rolę w określeniu przyszłości KRLD i jej południowego sąsiada.

Pretensje Pompeo ujawniła szefowa dyplomacji Korei Południowej Kang Kjong Ua w rozmowie telefonicznej z opozycyjnym politykiem ze swego kraju. – Nie zrobił na mnie szczególnego wrażenia – mówiła o Pompeo pani minister – Był niezadowolony, że nie został odpowiednio wprowadzony w sprawę.

Wizyta prezydenta Muna w stolicy KRLD, doprowadziła do uzgodnienia kolejnych ważnych kroków na drodze do pokojowej współpracy między Koreą Północną a Południową, podzielonymi w 1950 r. wojną, w której Amerykanie w ramach “walki z komunizmem” zabili 1 milion Koreańczyków. KRLD i RK nigdy nie podpisały porozumienia pokojowego. Od czasu przełomowego spotkania Kim Dzong Una i Mun Dze Ina w kwietniu 2018 r. w Strefie Zdemilitaryzowanej proces pokojowy wszedł jednak w fazę zdecydowanego przyspieszenia. Ostatnio w Pjongjangu – gdzie podobno “zabrakło” sekretarza stanu USA – postanowiono wyznaczyć strefę wolną od lotów wzdłuż granicy, zlikwidować część posterunków wojskowych i dokonać rozminowania “ziemi

niczyjej”. Przywódcy obu krajów zapowiadają też zacieśnienie współpracy gospodarczej.

Natarczywe “wpraszenie” się USA do negocjacji między Koreańczykami jest nietaktowne z kilku powodów. Po pierwsze, mimo że KRLD rozpoczęła już demontaż infrastruktury służącej rozbudowie arsenału nuklearnego, Stany Zjednoczone nie zaproponowały nic, by wypełnić swoją część umowy z Singapuru, czyli “budować trwałą pokój na Półwyspie Koreańskim”. Po drugie, strona amerykańska, która teraz zgłasza pretensje, wcześniej sama odwołała rozmowy z Kim Dzong Unem, które miały już datę wyznaczoną na sierpień. Po trzecie, USA dopuściły się nieprzyjaznego gestu wobec obu państw, mnożąc trudności w uruchomieniu ważnej linii kolejowej, jaka ma połączyć Północ z Południem – najprawdopodobniej tylko po to, by zaznaczyć chęć odegrania większej roli w procesie pojednawczym. Zdaniem agencji Reuters dyplomacja USA krytykowała też RK za zbyt duże ich zdaniem ustępstwa w stosunku do KRLD bez konsultacji z Waszyngtonem.

Autorstwo: PJ

Źródło: Strajk.eu